„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 3 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU. Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 329 — Kraków, czwartek dnia 12 lipca 1906 roku. — ROK XIV.

Z Rosji.

Zamach na Czuchnina.

Sebastopol. Godz. 1 po poł. Właśnie wykonano zamach na komendanta eskadry morza Czarnego admirała Czuchnina. Admirał jest ranny.

Sebastopol. Zamach na admirała Czuchnina wykonał pewien marynarz. Zaczaił się on w parku otaczającym pałac admirała i napadł na admirała podczas przechadzki. Sprawca zamachu umknął.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą, że rana admirała Czuchnina jest poważna. Sprawcy jeszcze nie ujęto.

Zmiana gabinetu.

Petersburg. „XX Wiek“ zapewnia, wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że toczą się ciągle jeszcze rokowania z przywódcami kadetów o utworzenie nowego gabinetu. Prof. Herzenstein stanowczo odmówił objęcia teki ministra skarbu. Mimo to w zeszłym tygodniu gabinet był prawie utworzony, ale w ostatniej chwili powstały trudności, które nie są jeszcze załatwione.

Berlin (Tel. Wł.) „Russ. Koresp.“ donosi z Petersburga, że przez pewien czas uchodziło za rzecz pewną, że utworzony zostanie gabinet do którego wejdą hr. Heyden i inni członkowie centrum z grupy t. zw. Oktobrystów.

Berlin (Tel. Wł.) Pewnem jest, że gabinet Goremykina wkrótce ustąpi, a miejsce jego zajmie parlamentarny gabinet złożony z kadetów, którzy zgadzają się wstąpić do niego pod warunkiem udzielenia amnestji i zniesienia stanu wojennego w tych prowincjach, w których on jeszcze istnieje.

Na dworze utrwala się przekonanie, że obecnego stanu rzeczy utrzymać dłużej nie podobna i że koniecznem jest utworzenie gabinetu parlamentarnego.

Rząd i Duma.

Petersburg. (Tel. Wł.) Duma odmówiła kredytu 50 mil. dla okolic dotkniętych głodem. Rząd korzystając z tej uchwały podburza ludność przeciw Dumie i dąży do rozwiązania jej wskutek tejże uchwały.

Petersburg. (Tel. wł.) Organ kadetów „Riecz“ ostrzega Radę państwa, aby nie sprzeciwiała się zniesieniu kary śmierci, gdyż weszłaby w konflikt z Dumą w którym ta ostatnia musiałaby zwyciężyć.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerjum wojny postanowiło nie odpowiadać na interpelacje Dumy w sprawie zniesienia kary śmierci i wogóle na *żadne interpelacje Dumy.*

Kara śmierci w Rosji.

Petersburg. Wybrana wczoraj przez Radę państwa komisya dla rozważenia projektu zniesienia kary śmierci, składa się z 8 członków, którzy są za projektem, i z 7 przeciw.

Pogromy inteligencji.

Petersburg. (Tel. wł.) W Taganrogu obawiają się 12 bm. pogromu inteligencji. Wiele rodzin opuszcza w popłochu miasto.

Petersburg. (Tel. wł.) W Elizawetgrodzie panuje wielkie zaniepokojenie z powodu pogłosek o pogromie inteligencji.

—o—

Wrzenie w armji.

Moskwa. (Tel. wł.) 7 pułk kawalerji *zbuntował się.* Z sprowadzoną dla stłumienia piechotą buntu przyszło do starcia. 1 oficer zabity — kilku żołnierzy rannych.

—o—

Rewolucjoniści, a wojsko.

Ryga (Tel. wł.) W powiecie rygskim, w miejscowości Kastraniu przyszło do starcia między wojskiem, a bandą rewolucjonistów. Zabito 1 rewolucjonistę, 1 ciężej, a 1 lżej raniono. Rewolucjoniści zaopatrzeni są w broń, posiadają nawet karabiny.

—o—

Bunt marynarzy.

Frankfurt (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że zaprzeczane przez rząd rosyjski doniesienia policji hiszpańskiej, iż na okręcie wojennym Terek, stojącym w porcie Vigo, wybuchł bunt marynarzy, okazały się prawdziwemi. Zbuntowanych marynarzy wysadzono na ląd, a Terek odpłynie dopiero wtedy, gdy inny okręt przywiezie mu załogę. Wysadzeni marynarze skarżyli się w konsulacie, że w drodze żywiono ich zgniłem mięsem i innemi zepsutemi potrawami, a oficerowie obchodzili się z nimi brutalnie, gorzej niż z niewolnikami.

—o—

Dymisja Wielkiego Księcia.

Petersburg. (Tel. Wł.) Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz z powodu rozruchów w pułku preobrażeńskim podał się do dymisyi. Dymisja jego nie została przyjęta. Wielki książę zostanie w służbie czynnej z powodu istotnych zasług położonych w reorganizacyi wojska.

—o—

Przed pogromem.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy, że liczne rodziny żydowskie opuszczają miasto z powodu pogłoski o wybuchu pogromu dziś, w dzień rsyjskiego święta św. Piotra i Pawła. W mieście panuje wielkie zaniepokojenie z powodu pogłoski, iż władze miały oświadczyć, że są bezsilne z powodu dezorganizacyi policyi, spowodowanej jej tępieniem.

Ryga. (Tel. wł.) W więzieniu centralnem *wybuchły rozruchy.* Więźniowie polityczni występowali przeciwko trzymaniu ich miesiącami całymi bez śledztwa. Zabito 3 strażników. Wojsko bez użycia broni zaprowadziło spokój.

Z teatru

OPERETKA.

W pierwszym tygodniu gościny teatru lwowskiego dano kilka operetek. Ten dział przechodzi obecnie pod wyłączne kierownictwo p. Boguckiego, dobrze zapisanego w pamięci bywalców operetkowych jeszcze z czasów istnienia teatru skarbkowskiego. P. Bogucki, dobry śpiewak i upodobaniami skłaniający się do opery, zamierza lekką muzę, objawiającą w ostatnich czasach niedwuznaczne tendencje cyrkowe, poddać na przyszłość pewnej artystycznej tresurze. Nacisk położony być ma na stronę muzyczną, wiedeńskie niedorzeczności ustąpią w repertuarze miejsca lekkim operom komicznym Lortzinga, Adama, Audrana, Delibes'a i i.; — w samej zaś operetce zapanować ma produkcja francuska, od Offenbacha aż do ostatniego jego następcy, współczesnego Claude Terasse'a.

W przyszłym letnim sezonie zatem nie będziemy zapewne rozkoszowali się „dziełami“ jak „Tyrolka“, ani nie doczekamy się tak niewesołego przedstawienia jak ostatnie „Pięknej Heleny“. Ach jakież dziś nastały czasy. Gdzie stare obyczaje, gdzie! Czy podobna, by szalony humor tryskający z tej muzyki przestał wykonawcom „budzić w żyłach krew“? (jak powiada prawie w każdem tłumaczeniu p. Kitschman.) A jednak Offenbachowscy Grecy snuli się po scenie z sofoklesową powagą i tragicznym smutkiem na obliczach. Najlepsze dowcipy przechodziły nie wywołując w teatrze nawet szmeru śmiechu.

Nawet p. Bogucki ujmujący zawsze swoją werwą i miłą bonhomią jakgdyby się obawiał w tym ogólnym pogrzebowym nastroju odbijać większem ożywieniem. Rób co chcesz, szanowny dyrektorze, głowę trać, ale to tak nie może dłużej trwać. Rutynowanego komika, jakim był p. Lelewicz i tego dobrego ducha operetki lwowskiej, jakim była p. Kliszewska, nie można zastąpić debiutantami, albo obsadą świeżo awansowaną z epizodów.

Operetka lwowska nawet w dawnym zespole potrzebowała odświeżenia i uzupełnienia. Z obecnymi brakami — a nie najmniejszym jest brak p. Malawskiego, zajętego wyłącznie w operze — odbywa zaledwie pierwsze próby jakiejś przyszłej całości. Niechże one odbywają się jak najmniej już przed oczyma widzów teatralnych.

Należy wspomnieć w końcu o dwóch debiutach z ostatniego przedstawienia. P. Brzozowska, osóbka dość ruchliwa, miała zadanie trochę ponad siły, z sądem więc czekać trzeba dalszych występów. P. Sulikowski wydaje się dobrym nabytkiem ze swym tenorkiem miłego brzmienia i z doskonałymi warunkami zewnętrznymi. Dobre chęci widoczne w grze, rozwiną się zapewne lepiej, gdy minie pierwsza trema.

t.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 12 lipca.

— **Deputacja Rady miasta** Krakowa wyjeżdża jutro do Wiednia w sprawie przyśpieszenia budowy szkoły przemysłowej. Deputację składają: prezydent m. dr. Leo i radni: poseł dr. Wł. Jaworski i dr. St. Tomkowicz.

— *Zaćmienie częściowe słońca przypada* dnia 21 b. m. widzialne w południowej części Oceanu Atlantyckiego i w południowej części Ameryki po-

łudniowej. Początek o godzinie 12 min. 49 po południu, koniec o godzinie 3 minut 40 po południu. Wielkość zaćmienia 0.3 tarczy słonecznej.

— *Nabożeństwo.* W poniedziałek dnia 16 bm. jako w uroczystość Najśw. Marji Panny Szkaplerznej w kościele OO. Karmelitów na Piaskach odpust zupełny.

Toż samo w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej i przy ulicy Łobzowskiej, przez cały tydzień wieczorem nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

— *Wiadomości osobiste.* Namiestnik hr. Andrzej Potocki przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Karlsbadu do Lwowa, a marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni w tymże czasie przejechał przez Kraków do Wiednia. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie i zamieszkał w hotelu Pollera.

— *Wycieczka z Haczowa.* Wczoraj wieczór przybyła do Krakowa wycieczka włościan z Haczowa, przeszło 100 osób mężczyzn i kobiet. Uczestnicy złożyli u pomnika Mickiewicza wieniec kartkowy. Dziś od godziny 6 rano po wysłuchaniu Mszy św. w kościele Marjackim rozpoczęli zwiedzać kościoły i pamiątki Krakowa.

— *Majątek Wielki Zator* dotychczas własność śp. hrabiego Augusta Potockiego, jak się dowiadujemy przez sukcesorów ma być sprzedany. Majątek ten nabywa hr. Andrzej Potocki, namiestnik, właściciel Krzeszowic.

— *Oddział kolarski „Sokoła“* wyjeżdża w niedzielę dn. 15-go do Niepołomic na uroczystość otwarcia sokolni. Wyjazd pierwszej wycieczki o godz. 7 rano, drugiej o godzinie 2-giej po południu z rogatki mogilskiej.

Zarząd oddziału uprasza członków o jak najliczniejszy udział.

— *Znowu Drobnerion!* Żydowska knajpa przy plantach, była znowu widownią wstrętnej awantury. Dziwna doprawdy, że znajdują się jeszcze jednostki z przyzwoitszego towarzystwa, które tam chodzą. Jeden z naszych świadków opisuje nam zajście w sposób następujący: pewne indywiduum, — podobno właściciel żydowskiego sklepu pod firmą „Old England“, — rozpierając się ze znaną dystynkcją, przy jednym ze stołów, w towarzystwie dwóch k[illegible], — zaczął nagle publiczność traktować komplementami w rodzaju „polnische Schweine“! Jeden z obecnych chciał natychmiast skarcić policzkiem żydowskiego hakatystę, powstrzymali go jednak towarzysze; naturalnie wezwano natychmiast brutalnego żyda, aby opuścił lokal, a gdy się wzbraniał, publiczność przybrała tak groźną postawę, że właściciel acz z żalem, był zmuszony wyeksportować swego współwyznawcę z swej knajpy.

Całe to wydarzenie charakteryzuje z jednej strony żydowskie zuchwalstwo, a z drugiej rzuca dość ciekawe światło na towarzystwo, gromadzące się u Drobneriona.

— *Plaga uliczna.* Chcielibyśmy wiedzieć, czy wolno każdemu stać na ulicy i wołać na cały głos: Handele! handele!, albo zachwalać krzykiem różne towary? Zdaje się, że od tego są szyldy i napisy na sklepach, i one objaśniają przechodniów, gdzie i co kupić można...

Dla czego jednak wolno obszarpanym, brudnym żydom wywoływać po ulicach swoje towary w sposób natrętny i krzykliwy? kto chce coś kupić lub sprzedać, powinien robić to w sposób taki, aby o tem tylko interesowani wiedzieli, — a głośne wykrzykiwania są właściwe tylko w budach jarmarcznych. Są zresztą ludzie, którzy nie tylko w biurach pracują, ale i w domu potrzebują ciszy i spokoju dla swojej pracy, a tu im na każdym kroku mąci myśl wołanie: „stare spodnie!“ — „stare buty!“ — „stare kapelusze!“ itp. wygłaszane szkaradnym akcentem i zwykle ochrypłym głosem.

Szczególnej umiłowaną przez handełasów ulicą, są ulice Kilińskiego, Lenartowicza i Michałowskiego. Cała ta dzielnica aż roi się od brudnych ulicznych handlarzy. Od godziny 6 rano do 9 wieczorem, powtarzają się znane nawoływania prawie bez przerwy. Mieszkańcy tych ulic, proszą magistrat i policję, aby się nimi zaopiekowano a miłośnikom „starych spodni“, wskazano drogę na Kazimierz lub Stradom.

— *Stan wody na Wiśle* podniósł się w ciągu ostatniej doby o 1 m. 55 cm. czyli, że wynosi obecnie 1 m. 70 cm. ponad stan normalny, a 2 m. 50 cm. ponad ostatni najniższy poziom. Do wystąpienia wody z brzegów brakuje obecnie jeszcze 1 m. 30 cm.

TELEGRAMY.

(z dnia 12 lipca)

Mianowania.

Lwów. Prezydjum kraj. dyr. skarbu zamianowało koncepistów skarbowych Zenona Mikulińskiego, Jana Hreczańskiego, Bronisława Waligórskiego, Bogusława Jasińskiego, Edward Veigla, Jana Namaczyńskiego, Leona Goettera Wiktora Breita, Józefa Siedleckiego i Daniela Kleinmanna, komisarzami skarbu w IX kl. koncep. dr. Józefa Wnęka, prowiz. komisarzem skarbu.

Dalej zostali zamianowani koncepistami skarbu w X kl. praktykanci: Jan Hoszowski, Dymitr Moroz, Włodzimierz Kosobłański dr. Aleks Kreutz, dr. Stanisław Kozak, Józef Dunicz, Józef Szalay, Bronisław Prenczak, Władysław Skrzyczylka, Leon Wojtowicz, Wiktor Szindler dr. Adolf Bolland i Ludwik Malik, oraz prowiz. koncepistą skarbu Stanisław Saserna.

Dalej zostali zamianowani komisarze straży skarbu I klasy, Jakób Łabędzki, Roman Sieradzki, Jan Czemeryński, Ludwik Jäschke, Edward Petecki, Eug. Solecki, Jan Jawerski. Norbert Morawski, strszymi komisarzami skarbu II. kl. w IX kl. rangi, a komisarze straży skarbu II kl. Edward Sadowski, Franc. Stojanowski, K. Runijowski, Jarosław Langner, Ludwik Gostyla, Seweryn Skowroński, Medard Witkowski, Fr. Pemporala, Franc. Czekaj i Leopold Bilduchowski, komisarzami I kl. w X kl. rangi.

Ischl. Cesarzowa Eugenia przybyła tu o 8 m. 5 wiecz. osobnym pociągiem dworskim. Na dworcu oczekiwał ją cesarz ze świtą.

Barcelona. Policya wykryła spisek na życie b. prezydenta Maury, na wyspie Majorce. Okręty, odchodzące do Balearów, są pilnie strzeżone.

Komisja dla reformy wyborczej.

W komisji dla reformy wyborczej podczas mowy pos. Bartolego pos. Malik zakwestjonował komplet. Przewodniczący zamknął posiedzenie naznaczając następne na godz. 4 popoł.

Posiedzenie podjęto na nowo o wpół do 5.

Pos. Malik wyraża wątpliwość czy wszystkim członkom komisji doręczono zawiadomienia o posiedzeniu popołudniowem, żąda więc pokazania potwierdzenia odbioru zaproszeń przez wszystkich członków, gdyż w przeciwnym razie musi protestować przeciw odbyciu posiedzenia, jako nielegalnego.

Pos. Grossmann uważa to żądanie za nieuzasadnione, ponieważ prezydyum komisyi już poprzednio zapowiedziało, że posiedzenie się odbędzie. Pos. Malik odpowiedział, że nic o tem nie wie.

Pos. Stürgkh oświadcza, że nie można pozwolić, aby ktoś przypadkowo kwadrans przed rozpoczęciem posiedzenia otrzymywał zaproszenie, jak to się z nim stało. Mowca protestuje przeciw takiemu postępowaniu i występuje przeciw tym, którzy chcą przy 30 stopniach gorąca w 14 dniach załatwić projekt.

Pos. Malfatti przyłącza się do wywodów pos. Malika. Pos. Stein wniósł zamknięcie posiedzenia.

Zast. przew. Chiari przyznaje, że tak krótki termin utrudnił może zawiadomienie wszystkich członków komisyi.

Przewodniczący Ploy stwierdza, że przez doręczenie zawiadomienia rozumie się tylko oddanie zaproszenia w pomieszkaniu dotyczącego posła. Mowca sądzi więc, że posiedzenie może się odbyć.

Wniosek o zamknięcie posiedzenia przyjęto w imiennem głosowaniu 16 gł. przeciw 13 i posiedzeni zamknięto. Następne dziś o g. 10 przed południem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął wczoraj adres w drugiem czytaniu.

Pos. Brodyi uzasadniał interpelacyę w sprawie konfiskaty jednego z pism socjalistycznych.

Minister sprawiedliwości Polonyi odpowiedział, że szanując wolność prasy, nie można jej jednak udzielać przywileju do czynów karygodnych. Nie można dozwolić, by w państwie monarchicznym prasa bez ogródek wzywała do królobójstwa i zbrodni. (Głosy: Także minister sprawiedliwości był oskarżony o obrazę majestatu. Wiceprezydent Rakowszky upomina lożę dziennikarską, by wstrzymała się od wszelkich przejawów swych zapatrywań, gdyż inaczej ka że ją opróżnić). Polonyi oświadcza dalej, że w kraju, którego egzystencya w znacznej części zależy od zbiorów, nie można zezwolić, aby w sposób — w jaki to pismo uczyniło — podburzano ludność do strejku rolnego. (Oklaski).

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński. Drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.